

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR 35—39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie
wykazał za miesiąc marzec niższą kosztów
utrzymania o 0,32% — wobec czego płace na
miesiąc kwiecień pozostają niezmienną.

POD ZNAKIEM BRATERSTWA

Dla błędnej braci otwo-
rzym serca...

K. Ujejski: „Chorał”.

W numerze 2 „Ogniska” w arty-
kule p. t.: „Podajcie dłoń...” przed-
stawiłem w krótkości potrzebę połą-
czenia dwu Związków na terenie War-
szawy istniejących — w jeden silny
Związek zawodowy.

W artykule wspomnianym wyrazi-
łem nadzieję, iż „koledzy z Elektor-
alnej” zrozumieją dobrze nasze zamiary
i chętnie wyciągną rękę do zgody
pochwyć w swoje dłonie.

Kończąc wspomniany artykuł, za-
wołałem pod adresem kolegów z Ele-
ktoralnej: „Podajcie dłoń... czekamy!”

Nie zbyt długo czekaliśmy, to praw-
da, ale doczekaliśmy się nareszcie peł-
nego zrozumienia u kolegów z Ele-
ktoralnej: Podali dłoń kolegom z ul.
Bednarskiej...

Jak donosi „Drukarz” (Nr. 1 listo-
pad 1926 — kwiecień 1927, r. II.)
w artykule wstępnym p. t.: „Zna-
mienna uchwała”, w dniu 7-go marca
b. r. członkowie Związku Drukarzy
Zjednoczenia Zawodowego Polskiego
powzięli uchwałę połączenia dwu Zwią-
zków działających na terenie Warsza-
wy w jedną potężną organi-
zację, skupiającą w swoich
szeregach drukarzy całej
Polski.

Koledzy warszawscy, szczególnie ci
z Elektoralnej, zrozumieli nareszcie,
iż „dalsza egzystencja tej lub
jakiegokolwiek innej organi-
zacji obok centralnej orga-
nizacji, skupiającej drukarzy całej Pol-
ski, to wrzód toczący żywe
ciało tychże drukarzy”, —
jak pisze wspomniany „Drukarz”.

Przez długich sześć lat, mając swój
własny organ, apelowaliśmy niejednokrotnie do kolegów z Elektoralnej, by
nawrócili z błędnej drogi, a przystą-
pili do organizacji macierzystej, z któ-
rej dzięki podszeptom jed-
nostek, które pragnęły wybić się
na czoło jako ich przewodnicy — wy-
stąpili, bo była „klasowa”, no i par-
tyjną. Wystąpili z partyjnej organiza-
cji, by założyć organizację... — rów-
nież partyjną przy ZZP!..

W pracy naszej sekundowały nam
dzielnie „Wiadomości Graficzne” i dzi-
siaj doczekaliśmy się tego, iż kole-
dzy z Elektoralnej przyznają
bez skrępowań, iż dzięki temu,
że zabawili się w „organizację o ideo-
logii narodowego obozu pracy” dziś
stali się godni politowa-
nia: rozbici, wyzyskiwani
i poniewierani przez pp.
pryncypałów obozu oczywi-
ście „narodowego”.

A dalej przyznają koledzy
z Elektoralnej, iż dzięki właśnie
temu rozbiciu jednej organizacji na
dwa Związki, wzajem się zwalczające,
koledzy warszawscy ponie-
śli porażkę, przegrywając
2-tygodniowy strejk, do któ-
rego przegrania głównie przyczyniła
się „trójka” właśnie ze Związku z Ele-
ktoralnej, która samozwańczo zawarła
hańbiącą ich na zawsze umowę cen-
nikową.

Kol. S. W. w artykule „Z chwili”
na zakończenie „swojego rzeczowego
artykułu tak pisze: „Dziś musimy sta-
nąć w szeregu karni organizacyjnie
naprawić zło, którego je-
steśmy sprawcami i silnie zorgani-
zowani upomnieć się o swe prawa”.

Zrozumieli koledzy z Elektoralnej,
iż eksperyment założenia odrębnej
„apolitycznej” (!) organizacji obok kla-
sowej organizacji drukarzy, odbił się
w pierwszej linii na samych kolegach
warszawskich. Przegrany strejk, nie-
przestrzeganie cennika choćby nawet
z r. 1925—1926 przez pryncypałów
warszawskich, zatracenie wskaźnika
drożyznianego, pracowanie 70% dru-
karzy za płacą tygodniową 80—70 zł.
i niżej, oraz falanga „dzikich” — oto
straszne skutki tego eksperymentu dla
samej Warszawy.

A jak ujemnie odbiło się to na
całej prowincji, zbędne byłoby do-
dawać. Wystarczy spojrzeć na pierw-
sze lepsze miasto w b. Królestwie.
Warunki cennikowe „pod psema”. W Po-
znańskim również nie o wiele lepiej
się dzieje. Wszystko — to owoce roz-
bicia warszawskiego.

Ostatni atak pryncypałów krakow-
skich, co prawda z miejsca odparo-
wany dzielnie przez naszych kolegów
krakowskich — czy nie miał źródła
i zachęty płynącej ze stolicy?

Za wzorem Warszawy powstała
druga organizacja w Poznańskim,
która usiłuje szkodzić, i szkodzi zpe-
wnością, tamtejszym warunkom cenni-
kowym.

Ogół drukarzy w Polsce pracują-
cych poniósł wielką, bardzo wielką
szkodę moralną i materialną za czas
istnienia dwu organizacji zawodowych,
na terenie Warszawy.

Zdaje się nam jednak, iż to wszyst-
ko było konieczne potrzebne.

Potrzebne było rozbicie, ażeby:
potwierdzić raz jeszcze święte-
nasze hasło: „w jedności siła!”,
udowodnić, iż pryncypa-
łowie, z „oboju narodowego” u-
mieją równie dobrze wyzy-
skiwać robotnika o „ideolo-
gii narodowego obozu pra-
cy”;

zrozumieć, iż nie chodzi tu,
o to, czy będziesz narodowcem lub so-
cjalistą, ale tylko o to chodzi,
byś mógł dać maksimum swo-
ich sił i zdolności robot-
niczych za liche wynagro-
dzenie.

I zrozumieli koledzy z Elektoralnej,
że fałszywą obrali drogę, bo spostrze-
gli się, iż zostali zbałamuceni wy-
znawcami propagowanej ideologii „na-
rodowego obozu pracy”, bo wierząc
w swoich przewodników zobaczyli, iż
„palce im z butów wylażą”,
podczas gdy przewodnikom do-
brze się powodzi i cichaczem
usunęli się z areny życia „politycz-
nego” stawszy się stróżami kapitału.

Dziś po zrealizowaniu tak przez
ogół drukarzy Polski upragnionego
połączenia, którego potrzebę sami od-
czuliście należycie,zywamy was ko-
ledzy, do energicznej pracy, przyjmiemy
was dlatego, byście nam po-
mogli zło, którego niestety, jeste-
ście sami sprawcami, wspólnie
naprawić!

Musicie się wziąć do wielkiej pracy
naprzód na terenie Warszawy.

Nie może być miejsca dla
„dzikich”. Wszyscy drukar-
ze muszą należeć do Związ-
ku zawodowego, to pierwszy
warunek. Zorganizować pro-
wincję, to drugi warunek.

Niczego więcej nie pragniemy.

Jeżeli wszyscy drukarze warszaw-
scy znajdują się w naszym Związku
i cała prowincja będzie należycie zor-
ganizowaną, mamy nadzieję, iż w krót-
kim czasie naprawicie zło, poprawicie
swój byt, polepszyacie warunki cenni-
kowe i wprowadzicie w życie stoso-
wanie wskaźnika drożyznianego.

Niechaj zapanuje pomiędzy nami
zgoda i jedność organizacyjna. Nie